

## **„Warto dać się zaprosić”. Mateusz Środoń włącza się w projekt „Namalować katolicyzm od nowa”**

Mateusz Środoń, znany i ceniony malarz ikon, współorganizator Studium Chrześcijańskiego Wschodu przy klasztorze dominikanów w Warszawie na Służewie zainspirował się projektem „Namalować katolicyzm od nowa”. Skupionemu wokół niego środowisku artystów zaproponował pójście tym tropem rozszerzając perspektywę o sztukę chrześcijańskiego Wschodu. O swoim zaangażowaniu opowiada w wywiadzie dla „Teologii Politycznej”.

**Rozmawiamy tuż po zakończeniu pleneru malarskiego pt. „Miłosierdzie, Eleos, Rachamim” w Łuczanowicach, na obrzeżach Krakowa. Skąd wziął się pomysł zorganizowania takich warsztatów?**

**Mateusz Środoń:** – Już po raz drugi plener malarski odbywa się w podobnej formule. Pierwszy wynikł z potrzeby sytuacji. Wybuchła wojna w Ukrainie, do Warszawy przyjechała znajoma malarka ikon z Iwano-frankowska, okazało się, że inni polscy znajomi też pomagają malarzom ikon. Zupełnie naturalnie pojawił się pomysł, aby próbować wesprzeć te osoby, które w Polsce znalazły się zupełnie niespodziewanie. Z tych przemyśleń zrodził się pierwszy polsko-ukraiński plener malarski „Oblicza Światła” we wrześniu 2022 roku. Przy finansowej i organizacyjnej pomocy Fundacji Dobry Grunt i

warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, zorganizowaliśmy go w Łuczanowicach, w domu rodzinnym mojej żony, który na początku XX wieku zbudował jej pradziadek.

### **Samo miejsce stwarza więc klimat dla pracy twórczej?**

– Tak, ten dom odwiedzało wielu artystów, z którymi przyjaźniła się rodzina. Bywał tam m.in. Feliks „Manggha” Jasieński, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski, Wojciech Kossak i inni. W księdze gości pozostały ich wpisy i rysunki. Wracamy poniekąd do tradycji, aczkolwiek nie to było głównym motywem organizowania warsztatów w Łuczanowicach. Motyw był bardzo prozaiczny: odnaleźć się w sytuacji kryzysu wynikającego z wojny.

Już pod koniec ubiegłorocznego pleneru zaczęły pojawiać się pytania o to, czy będzie kolejny plener. Chcieliśmy kontynuować te działania. Utrzymywaliśmy kontakt z uczestniczkami pleneru z Ukrainy, zorganizowaliśmy kilka wystaw i pokazów ikon plenerowych. W naszym domu jest kaplica filialna parafii, w której co niedzielę odprawiane są dwie msze, więc pierwsze pokazy zorganizowaliśmy w domu – zaprosiliśmy parafian do obejrzenia efektów pleneru malarskiego. Okazało się, że w lokalnej społeczności są panie, które chcą się uczyć pisania ikon. Nawiązały kontakt z miejscowym domem kultury i w semestrze zimowym dwie malarki, uczestniczki pleneru, poprowadziły warsztaty dla ośmiu osób. Podobne zajęcia poprowadziły również na wiosnę w galerii na Kazimierzu, a w wakacje kolejne, tematycznie związane z Rokiem Jerzego Nowosielskiego obchodzonym w 2023 r.

Dla mnie to ogromna satysfakcja, że malarki z Ukrainy, migrantki wojenne, miały szansę zafunkcjonować w swoim zawodzie. Pamiętam, że Anastasia – która w lutym 2022 uciekła z Odessy, a pochodzi z Rosji – powiedziała mi, że nigdy wcześniej, ani w Rosji, ani w Ukrainie, nie spotkała się z takim zainteresowaniem ikoną jak w Polsce. Gdy uciekając przed wojną przyjechała do Krakowa z synkiem i dwiema walizkami, okazało się, że osoba, która przez pierwsze miesiące udostępniała jej mieszkanie, była po kursach ikonograficznych. Pierwszego dnia po przyjeździe wręczyła jej deskę i farby. I powiedziała: maluj. Dla niej ten fenomen zainteresowania ikoną w Polsce był zaskakujący.

Dla artystów z Ukrainy było to bardzo ciekawe doświadczenie, iż właściwie od razu mogli wejść w sam środek wewnętrznej debaty polskiego katolicyzmu o sztuce. Włączyliśmy się w prace „synodu artystów” w Łodzi, byliśmy na konferencji projektu „Namalować katolicyzm od nowa” i na krakowskiej wystawie obrazów Jezusa Miłosiernego.

### **Tegoroczny plener już wprost nawiązywał do tego projektu?**

– Uczestniczyłem w debatach internetowych, jakie w środowiskach katolickich toczyły się wokół projektu „Namalować katolicyzm od nowa”. Bardzo mi się spodobał pomysł długofalowego podejścia – perspektywa projektu malarskiego na 20 lat. W dzisiejszych czasach to niesamowite zamierzenie. Cenne jest też, że do projektu udało się zaprosić uznanych artystów, nie kojarzonych dotychczas ze sztuką sakralną. Dla nich to też okazało się ważne, inspirujące. Cykl tematów

zaproprowanych w ramach projektu „Namalować katolicyzm od nowa” – Tajemnice Różańca, również wydaje mi się trafny i wartościowy. Jest to skupienie się na głównych tajemnicach wiary, zapisanych w cyklu świąt roku liturgicznego. Osoby zainteresowane tradycją wschodniochrześcijańską natychmiast zauważą analogię do rzędu ikon Wielkich Świąt, stanowiącego jeden z zasadniczych elementów ikonostasu.

To bardzo ciekawe, że w dobie kryzysu Kościoła instytucjonalnego i mierzenia się z różnymi skandalami i trudnościami, grupa świeckich zaproponowała *de facto* program duszpasterski dla Kościoła na 20 lat. Na przykład tegoroczny temat – tajemnicę Zwiastowania Pańskiego, można by potraktować jako szerszą propozycję pracy duchowej – nie tylko dla artystów, aby przez rok pracowali nad ikoną Zwiastowania – ale dla Kościoła, aby przez rok przygotowywał się do świętowania uroczystości Zwiastowania, zgłębiał Tajemnicę Wcielenia.

W jednej z dyskusji internetowych wokół projektu „Namalować katolicyzm od nowa” Dariusz Karłowicz na pytanie internauty, jak można dołączyć do tego przedsięwzięcia, zaprosił wszystkich aby się organizować i „malować katolicyzm od nowa”.

Pomyślałem, że warto dać się zaprosić, i zaproponowałem, żeby nasze kolejne plenery podążyły za tym projektem, ale w formule rozszerzonej, uwzględniając perspektywę Kościołów wschodnich a tam, gdzie to możliwe, czerpiąc również z tradycji judaizmu. Stąd tytuł tegorocznego pleneru: „Miłosierdzie, Eleos, Rachamim”.

## **Jak można wspierać rozwój współczesnej sztuki sakralnej?**

– Jeżeli ma się ambicje, żeby pomóc w rozwoju sztuki sakralnej, nie zrobi się tego jednorazowym, nawet wybitnie medialnym wydarzeniem. Ono może objawić jedynie jakiś stan rzeczy, może być inspiracją dla kogoś, ale żeby realnie pracować nad poziomem sztuki sakralnej potrzebna jest praca długofalowa. Trzeba myśleć o tym nie w kategoriach jednego wydarzenia, ale procesu, budowania struktur oraz wychowywania.

Sztuka nie jest czymś, co pojawia się *ex nihilo*. Bardzo wiele czynników musi się złożyć, żeby zaistniało dzieło sztuki. Sam artysta nie wystarczy. Potrzebni są odbiorcy, środowisko zainteresowane tą sztuką. Potrzebny jest ksiądz czy biskup, który rozumie rolę sztuki, potrzebni są świeccy którym na niej zależy. Potrzebna jest też przestrzeń kształcenia artystów w tym kierunku.

Moim marzeniem byłoby, żeby wokół projektu „Teologii Politycznej” i Fundacji Świętego Mikołaja zaczęły pączkować kolejne inicjatywy na rzecz odnowy sztuki sakralnej, by tą myślą zarażały się kolejne środowiska artystyczne czy po prostu chrześcijańsko zaangażowane. Projekt Teologii Politycznej jest jasno zdefiniowany, oparty o grono zaangażowanych artystów, ale wokół tego jądra – pierwotnego zamysłu może powstawać konstelacja działań na różnych poziomach, od muzeów narodowych po inicjatywy przy parafialnym kościele. Człowiek tęskni do wspólnego działania.

**Chce Pan powiedzieć, że widzi szansę, by pierwotny projekt Teologii Politycznej „Namalować katolicyzm od nowa” był impulsem dla artystów, ale też – jak w przypadku organizowanych przez Pana plenerów – był dla kolejnych środowisk punktem odniesienia do ich własnych poszukiwań, zarówno artystycznych, jak i w przestrzeni wiary?**

– Czasy mamy trudne, moment kryzysowy w Kościele. W wielu miejscach widać zmęczenie, zajmowanie się tylko bieżącymi sprawami. Z drugiej zaś strony widać radość ludzi, którzy żywiłowo, wręcz entuzjastycznie reagują, gdy widzą zaangażowanie innych. Uważam, że ten pomysł, który był pierwotnie skierowany do artystów plastyków zajmujących się malowaniem obrazów, mógłby przekształcić się w ruch, który angażuje bardzo różne poziomy kultury.

W najbardziej rozbudowanej wersji widziałbym taką sytuację, że przez rok, w którym malarze skupiają się np. na temacie Zwiastowania, poeci pracują nad tekstami pieśni liturgicznych tego święta, kompozytorzy - nad melodiami do tych pieśni. Przygotowują też nowe opracowania starych pieśni liturgicznych, a chóry wprowadzają je do swojego repertuaru liturgicznego. Natomiast teologowie analizują ważne teksty Kościoła na temat Zwiastowania i rozwoju teologii Wcielenia. Poznają i analizują spojrzenia na tę tajemnicę z perspektywy Kościoła łacińskiego i Kościołów wschodnich. A wszystko po to, aby po roku spotkać się na wspólnym świętowaniu tej uroczystości. To wszystko daje możliwość pracy wspólnej. Współpracy i formacji – artystów, katolików świeckich i duchownych.

Rozmawiała Anna Wojtas